

Antyteizm, czyli: boga nie ma

Autor tekstu: **Krzysztof Sykta**

„Wiara” w istnienie czy nieistnienie boga nie jest wiarą czystą gdyż opiera się częstokroć na różnorodnych argumentach, a więc próbach dowodzenia własnej racji. O ileż wiara w boga jest przeważnie wynikiem wirusowego zaniechania myślenia, o tyle niewiara nie jest li tylko inną wiarą, lecz z czegoś wynika, z chwilowego rozruszania szarych komórek i przynajmniej z tego powodu zasługuje na większą wartość.

Nie zgadzam się z wszystkimi, którzy twierdzą, że nie można dowieść nieistnienia boga. Wszystko skupia się wyłącznie w problemie definicyjnym co to takiego „bóg”, w którego można wierzyć lub nie wierzyć. O ile nie można dowieść nieistnienia boga nieosobowego — gdyż taki bóg tożsamy jest z przyrodą czy rzeczywistością a nie od niej oddzielny, a przecież drzewo za oknem widać i można je dotknąć, jeśli więc ktoś twierdzi, że drzewo jest aspektem boga, tak jak i wszystko inne, to ma swoiście pojmovaną rację, bo dla niego drzewo jest bogiem a bóg drzewem, a więc ma diametralnie różne podejście do definiowania sacrum, które niczym nie różni się od profanum, zeniści mówią: Budda jest gównem — o tyle moim zdaniem można dowieść fałszywości następujących tez:

1. bóg biblijny jest bogiem prawdziwym.
2. bóg jest wszystkimogący.
3. bóg jest wszystkimogący i wszechdobry.
4. przyroda jest kierowana przez byt rozumny.

Z drugiej strony, wszystko zależy co rozumiemy pod określeniami „wszechdobry”, „wszechmocny” itd.

Nie da się ukryć, że człowiek odchodzi od wiary nie z przekory ale z pewnych powodów. Zauważa, że rzeczywistość nie jest taką jaką odmalowują przed nim religianci, człowiek w boga wierzyć przestaje na skutek używania rozumu a nie zaprzestania. W istocie rzeczy pierwszym krokiem jest odrzucenie światopoglądu biblijnego jako absurdalnego i fikcyjnego, czego dowodzi analiza krytyczna tekstu i jego interpretacji, a świat nasz wypełniony jest po brzegi bogiem biblijnym.

Dalej, zauważyć można absurd samej idei, niezależnie od źródła pochodzenia, rejonu świata czy wersji objawienia, inaczej mówiąc ateistą zostaje się na skutek udowodnienia samemu sobie fałszywości istnienia boga osobowego.

Człowiek bogiem się nie przejmuje, tak jak i zaświatami, nie wierzy w nie bo wie, że nie istnieją, tak więc jego niewiara nie jest formą wiary, choć dla wierzącego niewierzący jest równie zaślepiiony.

Lecz przecież istnieje pewna granica absurdu... można wierzyć, że krasnale istnieją (bo to fizycznie możliwe) ale nie można poważnie twierdzić, że cała Warszawa jest zamieszkała przez krasnale, albo, że krasnale mają moc sprowadzania deszczu i spełniają wszystkie modlitwy.

Oczywiście mój umysł dopuszcza istnienie krasnala znajdującego nasze myśli i sprowadzającego deszcz na ziemię, tyle, że nasz świat opiera się potędze krasnali i toczy się wbrew ich woli a modlitwy do nich kierowane pozostają bez odpowiedzi niczym niechciane majle.

Jeśli stawiamy tezę*, że „bóg to istota, która na skutek odpowiedniego rytuału może spełnić nasze życzenie” to jeśli wykonujemy dany rytuał a życzenie nie jest spełniane, to zaczynamy myśleć, że a. rytuał był nieodpowiedni lub źle wykonany, b. nie jesteśmy godni owej istoty, c. nasze życzenie było źle sformułowane; nie przychodzi nam nawet przez myśl, że po prostu dana istota jest wyłącznie naszym wymysłem.

Lecz co zrobić w sytuacji, w której przez setki lat wykonywany jest dany rytuał a istota notorycznie nie spełnia życzeń? Wtedy należy zreformować rytuał, albo ogłosić, że Istota co prawda istnieje ale ma nas wszystkich gdzieś. Czyż sytuacja, w której teza* nie jest spełniona nie stanowi empirycznego dowodu jej niesłuszności?

Można wreszcie postawić tezę, że nie ważne czy się wierzy czy nie wierzy, ważne jak się żyje — w tym przypadku wielokrotnie jednak brak owej wiary a więc brak podległości stanowi aspekt nadający życiu głębsze znaczenie, wyrugowanie z umysłu mrzonek o życiu po życiu pozwala nadać swemu istnieniu o wiele większy sens, bo wiemy, że nic lepszego czekać nas ani innych nie może i warto walczyć o to, by warunki przebywania w tym w czym przebywamy były możliweżnośne.

Można również przyjąć założenie, że znaczna część społeczności w boga wierzyć musi, więc najważniejsze dla nich i dla ich potomstwa byłoby by wierzyli w jak najbardziej sensowną formę bóstwa. Religia religii nie równa, kult kultowi a boginie boginiom. Jeśli ktoś już tkwi w jakiejś doktrynie to niech ta doktryna przynajmniej przynosi mu pożytek i całemu społeczeństwu a nie szkodzi społecznej tkance. Bogowie stanowią archetypy wprowadzane do ludzkiego umysłu. Można czcić bogów cnoty, można czcić bogów płodności, bogów wojny lub bogów tolerancji, bogów mądrości i bogów niewiedzy. Można traktować ludzi jak wilki, można jak barany. Chrystus nie jest bogiem mądrości ani walki, nie jest Odysem, choć tak jaki i on czy Absalom zawisł na świętym drzewie. Jest pasterzem, a jego wyznawcy owcami...

Religia jest formą manipulacji społeczną masą, formą wielokroć nieudolną, gdyż włącza inne treści niż się jej wydaje, że wnosi. Kiedy mówimy komuś 'nie obżeraj się', 'nie dotykaj jędrnych piersi koleżanek' to przynosi to odwrotny skutek do zamierzonego, w wyobraźni pozostaje obraz obżerania i dotykania. Negacja prowadzi do pokusy. Co innego powiedzieć komuś: bądź świadomy, bądź silny, czy też bądź wytrwały. Słowo przemienia się w obraz, wyobrażenia są tym, co nami kieruje w życiu.

Krzysztof Sykta

Zajmuje się głównie bibliistyką i religioznawstwem. Skończył ekonomię, jest dyrektorem w izbie gospodarczej i redaktorem w Magazynie Przedsiębiorczości i Integracji Lokalnej IMPULS. Redaktor naczelny ezynu Playback.pl

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 02-08-2002 Ostatnia zmiana: 26-08-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1649) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1649>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej,

w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl